

KS. WOJCIECH PAZERA

TEOLOGICZNE ASPEKTY HOMILII I PRZEMÓWIEN JANA PAWŁA II DO KOŚCIOŁA CZĘSTOCHOWSKIEGO

Próba prezentacji teologicznych aspektów nauczania Ojca Świętego to zadanie prawie niewykonalne. Rozległą panoramę zagadnień z konieczności trzeba zredukować do zwięzłego szkicu limitowanego przez normy czasowe naszego sympozjum. Rzeczywistość Kościoła lokalnego w kontekście nauczania i wskazań Magisterium jest tak bogata, że również żadna synteza nie jest w stanie do końca jej wyczerpać. Termin ten dobrze funkcjonuje w obszarze biologii czy chemii, gdzie zresztą również oznacza tylko jeden aspekt zjawiska, przede wszystkim zewnętrzny, powierzchniowy. Zastosowana przez analogię w przypadku refleksji teologicznej synteza nie ukáže głębi nauczania zawartego w Słowie - które nie tylko rządzi się właściwą dynamiką lecz również głosi je charyzmatyk takiej klasy jak Papież.

Można by zaryzykować słowo s y m b o z a, w którym element proklamacji wiąże się, a nawet w jakimś sensie odsłania metafizykę głosiciela Słowa i jego osobiste więzy z Chrytusem. Symbioza ponadto nawiązuje do idei przenikania - perychorezy, dlatego trafniej zdaje się ujmować relację: Wspólnota lokalna w kontekście uniwersalizmu, powszechności oraz misterium i wewnętrzny dynamizm życia w Kościele Chrystusowym.

Kościół Częstochowski stanowi szczególną jego część - a że nie jest to slogan, Jan Paweł II 28 października 1984 r.¹ w bulli nominacyjnej *Quam viginti* napisał: „Przesławna w naszej ojczyźnie wspólnota częstochowska, Stolica będąca miejscem Jasnej Góry, z uwagi na właściwe sobie znaczenie religijne, kulturowe i jednoczące zalicza się do wyjątkowych całej katolickiej Polski”.

Te słowa dokumentu papieskiego z uwagi na jego rangę budzą refleksję. Ojciec Święty kieruje je do diecezji, której dobro jest przedmiotem jego najwyższej pasterskiej troski. Analizując retrospektywnie, można by użyć ewangelicznej metafory. Trudno przecież oprzeć się wrażeniu wywołanemu przez kerygmat biblijny: „Kto ma będzie mu dodane i to miarą dobrą, bo utrzesioną i opływającą”. Gdybyśmy gdzie indziej usiłowali szukać źródła wielkich gestów Ojca Świętego wobec naszego Kościoła, zawsze ryzykujemy niebezpieczeństwo - najpewniejszą drogą pozostaje oparta na Ewangelii ortodoksja i płynąca z niej ortopraksja. Jan Paweł II osobiście

staje się protagonistą najlepiej rozumianego naszego dobra. Dlatego zaznacza, że korzysta „z pełni swojej apostołskiej władzy i podejmuje wyjątkowe starania o nasz Kościół lokalny”². Po tej linii idzie również jego decyzja z 25 marca 1992 roku, mocą której honoruje i królewskim gestem wyróżnia Kościół Częstochowski, podnosząc go do godności archidiecezji i metropolii wobec dwu sąsiadujących z nami wspólnot sufraganiałnych. To wyróżnienie stało się nie tylko nobilitacją. Jest ono raczej zobowiązaniem, jak uczy Papież: „Stawianiem sobie większych wymagań, nawet gdyby inni tej poprzeczki tak wysoko nie podnosili”. Fakt ustanowienia archidiecezji i jej znaczenie historyczne polega na tym, że Jan Paweł II na wieki wpisuje się w dzieje naszego Kościoła lokalnego i to w sposób wyjątkowy, bo jedyny i nadzwyczajny. Jego teologiczna wizja naszej metropolii w Kościele powszechnym ma charakter uniwersalny. Sięga w dalsze tysiąclecia wiary. Co więcej, pogłębiona refleksja nad decyzją Ojca Świętego odsłania jej horyzont mistagogiczny. Przenosi nas ponad historyczny wymiar samego faktu.

Nie jest uprawianiem jakiejś formy historiozofii, bo jej korzenie sięgają Bożej mądrości i wiedzy, która wyprzedza ludzki aspekt dziejów świata i Kościoła. Wierzący widzą w historii tajemnicze i mądre działanie Opatrzności, która nadaje sens wszystkiemu. Po takiej linii idą gesty i słowa Jana Pawła II, skierowane do naszego Kościoła,

Z jednej strony warto tu zwrócić uwagę na gorzki paradoks, Ponure tło społeczno-polityczne tych gestów i słów, a zwłaszcza recydywa formacji postkomunistycznej, widmo relatywizmu moralnego, a nawet nihilizm zdają się przesłaniać w niektórych umysłach wagę decyzji papieskich. Z drugiej jednak strony fakty, gesty i słowa Jana Pawła II kładą fundamenty naszej przyszłości. Odsłaniają, ukazują nam właściwą Kościołowi perspektywę transcendentną, gdzie Odkupienie jest częścią dziejów człowieka i kieruje dynamizmem historii, której centrum i źródłem, a zarazem punktem kulminacyjnym jest krzyżowa ofiara Chrystusa. Błędna byłaby optyka, która by zagubiła teologiczny wymiar gestów i słów papieskich, traktując je wyłącznie w kategoriach fenomenów socjologicznych. Stanowią one rzeczywistość znacznie głębszą. Jest to Boży KAIROS w krótkiej historii naszej wspólnoty kościelnej.

Albo inaczej i chyba lepiej - jest to refleks łaski dla tej części Mistycznego Ciała, którego celem i sensem istnienia jest misja zbawienia ludzi tworzących „tu i teraz” archidiecezję częstochowską.

Posługa Jana Pawła II wyraża się w jego wizytach apostołskich, encyklikach, adhortacjach, listach, homiliach, kazaniach, przemówieniach, audiencjach, a szczególnie w modlitwie i cierpieniu za Kościół. Wszystko to płynie na świat i dociera do nas szerokim nurtem mediów audiowizualnych, książek i gazet, a ostatnio poprzez wynalazek zwany internetem.

W wyższych uczelniach, uniwersytetach, akademiach, wydziałach teologicznych i seminariach duchownych pisane są rozprawy na temat posługi papieskiej, w tym także doktorskie i habilitacyjne. Do recepcji studyjnej dochodzą homilie, katechezy, sympozja (takie jak dziś), dyskusje, uwagi i mowy prywatne. Recepcja posługi papieskiej wydaje się żywa i szeroka.

W strumieniu idei, jakim jest orędzie Jana Pawła II, jednym z adresatów jest nasz Kościół Częstochowski. I tu na pierwsze miejsce zdaje się wysuwać oryginalna

refleksja w dziedzinie teologii dogmatycznej, a ściślej eklezjologia Kościoła lokalnego. Ojciec Święty tchnął nową formę w myśl teologiczną. Nadał jej charakter personalny i uczynił ją bliższą życiu. W jego nauczaniu skarbiec myśli religijnej ma swój refleks doczesny, egzystencjalny a zarazem głęboko inspirujący.

Obejmując cały depozyt wiary Papież nadaje mu charakter pastoralny, osobistą bliskość, żywotność i realizm. Wyzwała twórcze powiązanie chrystologii i eklezjologii z problematyką współczesnego człowieka, niekoniecznie nawet wierzącego. Równocześnie, co zwłaszcza irytuje wrogów, w duszpasterstwie i nauczaniu Ojca Świętego wiele instytucji kanonicznych czy starszych struktur Kościoła zaczyna na nowo żyć i rozwijać się, ponieważ otrzymuje ducha personalnego.

4 czerwca 1979 r. spotkanie z diecezją częstochowską przed kościołem św. Zygmunta³. Papież wybrał tu metodę, którą współczesna refleksja homiletyczna określa dialogiem wirtualnym. Przy aplauzie zgromadzonych wiernych rozwinął wizję pastoralną. Zanalizował rolę i znaczenie naszej wspólnoty lokalnej w kontekście Kościoła powszechnego. Mówił: „W tej chwili w programie moich odwiedzin znajduje się punkt poświęcony samemu Kościołowi Częstochowskiemu. Pragnę wyrazić moją radość z tego, że ten Kościół żyje. Że ma już półwiecze za sobą. Że żyje swoim autonomicznym życiem, że służy jako diecezja maryjna Kościołowi w Polsce i w świecie (...) spełniając swoje wyjątkowe posłannictwo”.

Zarówno Ojciec Święty, jak i jego orędzie emanowało optymizmem. Zgromadzeni klaskali, manifestując przywiązanie do Papieża, jako znak więzi z Kościołem. Czuli się zobowiązani, ale też wyzwoleni. Zewnętrzny aplauz wydawał się wyrazem głębokiego poczucia przynależności, która daje pewność, że żyjemy w Kościele „jednym, świętym, powszechnym i apostołskim”.

Wydawało się, że zapanowała komunია wiary. Co z tego zostało? Papieska optymistyczna wizja Kościoła zdążającego w świecie w stronę ostatecznego spełnienia w Chrystusie dzisiaj może się wydawać trudna do obrony w świetle agresywnej ekspansji, prymitywnej propagandy antykościelnej, która najwyższe wartości kwituje skróttem WC, w świetle konsumpcyjnego stylu, który ogarnia nasze miasta i wsie na terenie archidiecezji i tam, gdzie pozornie nie widać większych oznak odrodzenia religijnego. Czy można nadal twierdzić, że drogą Kościoła Częstochowskiego jest konkretny człowiek w społeczeństwie, którego obraz coraz bardziej niepokoi, które się atomizuje oraz tworzy „getta”?

Czy znak sprzeciwu nie powinien ujawnić się tu w totalnym zanegowaniu takiego społeczeństwa, nihilizmu i permissywizmu moralnego, które kreuje świat pseudo-wartości?⁴ Szukając odpowiedzi na te pytania, zamiast łatwych potępień w refleksji papieskiej znajdujemy troskę i nadzieję. Pewny i niezawodny Przewodnik, a zarazem Nauczyciel jawi się na szlaku pielgrzymowania naszego Kościoła lokalnego w postawie ojca z Ewangelii, który czeka na powrót syna z eskapady, gdzie zamiast sukcesu życiowy rozbiitek znajduje tragiczne rozczarowanie. Papież jest realistą i dobrze wie, że nasze społeczeństwo jest często rozbite, czasem rewolucyjne, podzielone a postawy ewoluują w jakimś chaotycznym pasażu. Zresztą, czy można oczekiwać od narodu, który „wychodząc z domu niewoli” od razu miałby być spójny, zjednoczony i stabilny, świadomy celu?

Jan Paweł II nikogo nie przekreśla, tylko wskazuje drogę. Ten Ojciec - jak w Ewangelii - szuka rozwiązań. Perspektywę widzi w odbudowywaniu ethosu

rodziny. Przed kościołem św. Zygmunta padają słowa: „Rodzina jest fundamentem życia ludzkiego w każdym wymiarze. Chcę pozdrowić, pobłogosławić każdego i wszystkich. Każdy ludzki dom, i każdy ludzki warsztat pracy. Niech będzie to błogosławiona równowaga między każdym człowiekiem, każdym ludzkim warszatem pracy a każdym ludzkim domem”.

Tu w Częstochowie człowiek znajduje specyficzny, sprzyjający klimat integracji wewnętrznej z uwagi na obecność Matki Bożej. Teologiczna koncepcja miasta - sanktuarium znalazła wyraz w przemówieniu Ojca Świętego do Rady Miejskiej⁵ w dniu 15 sierpnia 1991 r.: „Są różne motywy historyczne, społeczne, ekonomiczne, które składają się na powstanie i rozwój Częstochowy. Ale ten szczególny charakter, to szczególne imię nadała Wam Matka Boża. Można powiedzieć - stwierdził Papież - że jest to miasto teologiczne, mariologiczne w tym sensie, że jego istotne znaczenie wywodzi się z imienia Matki Boga. A w szczególności z imienia tej Matki Boga, która stała się Królową Polski. I chociaż akt historyczny tego ogłoszenia Królowa Korony Polskiej dokonał się we Lwowie, to jednak rzeczywistość przeniosła to królowanie na Jasną Górę, a więc do Częstochowy. W szczególności zaś rok 1656 nadał tej inwestyturze maryjnej dla Jasnej Góry i dla Częstochowy wymowę, której nie da się usunąć z dziejów Polski, z dziejów Kościoła, z dziejów duszy polskiej, a także z dziejów Częstochowy, czyli Waszego miasta”.

„Dlatego - mówi dalej Ojciec Święty - życzę Waszemu miastu wielorakiego rozwoju w znaczeniu kulturalno-społecznym i ekonomicznym, wszystkiego co składa się na ludzką egzystencję. Nade wszystko życzę rozwoju w znaczeniu charyzmatycznym, ponieważ Częstochowa przez Jasną Górę ma w sobie jakiś charyzmat. W tym znaczeniu charyzmatycznym niech się miasto rozwija i służy Bożym zamiarom w stosunku do naszego narodu, innych ludów i narodów”.

Nie ulega wątpliwości, że dziedzictwo religijne i humanistyczne Częstochowy dojrzywało przez 6 wieków w dialogu prowadzonym przez LOGOS ludzki i LOGOS chrześcijański. W dialogu Boga prowadzonym tu przez Maryję i człowieka, który w Częstochowie - chyba lepiej niż gdzie indziej - doświadcza wolności wiary. „Tu zawsze byliśmy wolni” - powie na Jasnej Górze Papież. Dzięki tej wolności w rezultacie osiągnięć tego dialogu można mówić o właściwej dla Częstochowy i archidiecezji „ekologii ludzkiej”. Można tu mówić o klimacie afirmacji człowieka, który przychodzi tutaj po zdrowie duszy i ciała. Afirmacja pielgrzyma - zwłaszcza chorego, często osłabionego na łożku czy wózku inwalidzkim. A że wszyscy na ziemi w istocie jesteśmy tylko słabymi pielgrzymami, to skierowane w katedrze do chorych⁶ orędzie Jana Pawła II w rzeczywistości jest teologią naszego ziemskiego pielgrzymowania. Teologię tę Ojciec Święty precyzyjnie usystematyzował według wielkich idei przewodnich.

Naprzód humanistyczny charakter obrazu Boga. Bóg jako najlepszy Ojciec i Lekarz, który pochyla się nad wszystkimi formami słabości i ludzkiej nędzy.

Dalej - chorzy w społeczeństwie pojmowanym jako komuniam osób.

Po trzecie - personalistyczna wizja człowieka i nieskończona godność nauki o nim w świetle Objawienia.

I po czwarte - teologia służby - to tylko niektóre, fundamentalne problemy zarysowane w homilii papieskiej w bazylice Świętej Rodziny.

Jan Paweł II jest szczególnie wrażliwy na dialektykę służby, gdzie w wymiarze horyzontalnym opieka nad słabym, chorym człowiekiem jest służebnym instrumen-

tem manifestującym Dar samego Boga. Papież w swej homilii eksponuje jej teologiczne źródło - trynitarny wymiar służby, ponieważ Bóg jest Trójcą Osób w komunii wzajemnego daru. Równocześnie pojęcie służby w kierunku wertykalnym jest owocem i dziełem zawierzenia Bogu⁷. Poprzez każdego, kto z wiarą podejmuje taką służbę, Bóg ukazuje swoją miłość i troskę o człowieka, czego najbardziej czytelnym świadectwem była postawa służby Syna Bożego, lecząca miłość Chrystusa, który „przeszedł dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich” (Dz 10, 38).

Opieka nad człowiekiem najpełniej aktualizuje się w służbie jego jedności psychofizycznej. Ojciec Święty przypomina, że zło fizyczne więzi ducha, tak jak zło duchowe czyli grzech - zniewala także ciało, Oznacza to, że wszelka postuga przy chorych może być rzeczywistym uczestnictwem w duszpasterskiej i ewangelicznej działalności Kościoła. A jeśli opiera się na wierności prawu moralnemu, jest autentycznym świadectwem Ewangelii życia. Papież wskazuje możliwości i drogi humanizacji tej postugi. Jest to jeden z węzłowych problemów współczesnych, ponieważ buduje ona zręby cywilizacji miłości i cywilizacji życia, a bez niej egzystencja osób i społeczeństwa traci swój sens najbardziej ludzki.

A zatem prymat kultury życia przeciwko tzw. cywilizacji śmierci

- prymat ducha nad techniką
- osoby nad rzeczą
- pracy nad towarem.

Absolutny sens prawdy, dobra i piękna oraz prymat miłości społecznej nad sprawiedliwością.

W perspektywie charakterystycznej dla myśli Jana Pawła II właśnie Kościół pochyła się nad dramatem ludzkich doświadczeń, aby ukazać ich nowy sens, uwzględniając wielkość miłości Boga do człowieka. Optymizm tej wizji płynie z pewności ukrytej w prawdzie, że „dla nas i dla naszego zbawienia Chrystus Pan zstąpił z nieba”. Świadomość tej prawdy odsłania humanistyczne treści chrześcijaństwa i ukazuje Kościół wpleciony w dramat ludzkich rozczarowań, niepokojów i bólów. W ten sposób refleksja teologiczna ukazuje fundamenty porządku pochodzącego od Boskiego Stwórcy.

Tylko na gruncie praw określonych przez Boga można budować świat bardziej ludzki. Po załamaniu się fałszywych mesjanizmów - głoszących ziemski raj na miarę ludzkich iluzji - zaistniała wyjątkowa szansa, aby rozwinęło się społeczeństwo wolności i prawdy, oparte na wartościach duchowych. Papież przypomniał już wielokrotnie, że człowiek, choć naznaczony piętnem grzechu pierwowodnego, może jednak rozwijać swą osobowość i zwyciężyć zagrożenie frustracji poprzez dar składany z siebie dla innych.

Altruistyczne poświęcenie siebie dla braci jest istotnym rysem prawdziwego humanizmu. Zanik tej umiejętności ujawniałyby głębokie schorzenia cywilizacyjne, natomiast jej rozwój staje się zapowiedzią nowej rzeczywistości Królestwa nie z tego świata. W społeczeństwie zdominowanym przez pragmatykę, zasad tego Królestwa uczy umęczony Pan nasz Jezus Chrystus, który na krzyżu objawia doskonałość swej miłości pasterskiej poprzez bezgraniczne оголошение zewnętrzne i wewnętrzne⁸.

Treść tego objawienia otrzymuje szczególną ekspresję w życiu kapłańskim i zakonnym. U podstaw powołania leży pragnienie naśladowania takiego właśnie

stylu życia Chrystusa, by w miłości czystej, posłusznej i ubogiej odnaleźć drogę do zjednoczenia z Bogiem Ojcem i braćmi.

W przemówieniu do kapłanów⁹ w bazylice Świętej Rodziny już sama forma antropologicznej indukcji homilii papieskiej odstawia teologiczną podstawę jedności kapłaństwa. Ojciec Święty zwraca się do księży i zakonników: „Ukochani moi bracia w kapłaństwie, a zarazem umiłowani w tymże samym Chrystusowym kapłaństwie synowie! Nasza praca duszpasterska domaga się tego, abyśmy byli blisko ludzi i wszystkich ludzkich spraw - czy to będą sprawy osobiste, czy rodzinne, czy społeczne. Ale byśmy byli blisko tych spraw po kapłańsku”.

„Tylko wtedy, w kręgu tych wszystkich spraw jesteśmy sobą. Kiedy zaś naprawdę służymy owym ludzkim, nieraz bardzo trudnym sprawom, wtedy jesteśmy sobą; wierni swojemu własnemu powołaniu. Musimy z całą przenikliwością szukać razem ze wszystkimi ludźmi tej prawdy i tej sprawiedliwości, której właściwy i ostateczny wymiar znajdziemy nie gdzie indziej, ale tylko w Ewangelii - owszem w samym Chrystusie”.

Tak, teologiczną podstawą tożsamości kapłańskiej i tym, co jest osią naszej integracji wewnętrznej jest więź i przyjaźń z Nim. Dla nas Chrystus nie może być teorią. Powołanie jest spotkaniem z żywym realnym Jezusem - Osobą, Przyjacielem, Mistrzem i Bogiem. Ojciec Święty akcentuje, że kapłaństwo jest niczym innym, jak dobrowolnym wejściem w stan jedynej, psychologicznej a zarazem ontologicznej czyli rzeczywistej a nawet afektywnej, emocjonalnej przynależności do Jezusa.

Święcenia kapłańskie autorytetem Kościoła definitywnie potwierdzają ten stan. „Kapłan mocny, odważny i święty, który utożsamia się z Chrystusem i Jego misją” - tu w tym domu padły te słowa o kapłaństwie, przy poświęceniu Seminarium.

Dlatego treści papieskiego orędzia o kapłaństwie nie da się zrozumieć i wyjaśnić przy zastosowaniu tłumaczeń czysto, wyłącznie racjonalnych. Wszystko to blednie, bo siła i dynamizm tej teologii wynika z otwarcia na rzeczywistość łaski w duszy kapłańskiej. Bóg mówi: Pójdź za Mną. I to najczęściej mówi bez słów, stąd można go zrozumieć jedynie sercem. (tutaj jesteśmy bardzo bliscy Magdalenie z Ewangelii, którą prawosławie określa jako „równą Apostołom”). Bo Bóg mówi wymową swej tajemnicy paschalnej. Wymową Krzyża i Zmartwychwstania. Doświadczenie pokazuje, że w głębi serca objawił i odsłonił się taki kształt, taki profil naszego życia, który bez kapłaństwa nie ma sensu - tylko przez kapłaństwo każdy z nas odnajduje sens swojej ziemskiej egzystencji. Człowiek jest jedyną w świecie widzialną istotą, której Bóg chciał dla niej samej, a która się nie spełnia inaczej jak tylko przez dar z samego siebie.

W ten sposób w Kościele powszechnym od czasów apostoelskich, a w archidiecezji od przeszło 70 lat - piszą się dzieje naszego prezbiterium. Czy chcemy, czy nie chcemy - jesteśmy „miastem leżącym na górze”. Jeżeli ludzi tak bardzo intryguje emocjonalna strona naszego życia, nasz celibat, jak rozwiązujemy nasze problemy osobiste, różne obawy i rzekoma samotność - to Papież mówi w katedrze: „dajmy każdemu swobodę sądenia. Zostawmy swobodę myśli” - co więcej, pogratulujmy im emancypacji spod wpływów klerykalnych, cieszymy się niezależnością myślenia, ale prawdziwa odpowiedź na to wszystko może być tylko jedna: „Układem Chrystus, a kapłan efektywnie rządzić może tylko prawo miłości, która jak wiemy

skądinąd jest wypełnieniem wszelkiego prawa". Takiej miłości nauczył się Papież w szkole św. Jana od Krzyża. „Widziałem w nim przyjaciela i nauczyciela wskazującego mi zawsze światło świecące w ciemności i prowadzące do Boga”¹⁰.

A Bóg, który jest błogosławiony na wieki, nie zapomina o swoich wybranych. Konferencja Episkopatu Polski przegłosowała do beatyfikacji osobę skromnego urzędnika, który wolał być krawcem, Jana Tyranowskiego ("To on zaszczyił mi umiłowanie duchowości Jana od Krzyża"). Zaowocowało to naprzód odręcznie napisaną pracą magisterską, którą jako klejnot przechowuje Seminarium Krakowskie. Punktem kulminacyjnym była obrona pracy doktorskiej na temat wiary u św. Jana, a w ogóle fascynacja duchowością Karmelu (pamiętajmy, że słowo „fascynacja” zawiera grecki rdzeń „fos” - światło). Stąd płynęło światło, któremu „dałem się prowadzić”. Jest to szlak kontemplacyjny mojej drogi do kapłaństwa¹¹.

Papież pisze:

Czy nauczamy czy cierpimy, stale znajdujemy się w sferze tego samego Misterium. Znak sprzeciwu aż do bólu manifestuje się w wierności prawdzie. Jej blask oślepia, poraża przeciwnika.

Jeżeli wcześniej padło zdanie, że Papież nie tylko mówi, uczy, głosi, ale i cierpi za Kościół, to w tej chwili nadszedł moment, by do tego wrócić.

Dwie cechy Ojca Świętego: znak sprzeciwu i wierność prawdzie - są źródłem cierpienia w jego życiu i niezrozumienia, bo świat woli własne normy. Znak sprzeciwu i wierność prawdzie - jest to papieska droga krzyżowa, droga naśladowania Mistrza w podwójnej perspektywie.

1) naprzód Mistrzem jest Chrystus, który na krzyżu umarł w obronie prawdy,

2) ale i mistrzem dla Papieża jest również św. Jan od Krzyża. Najlepiej ilustruje to pewien obraz - portret i dialog zapisany na tym portrecie św. Jana od Krzyża autorstwa hiszpańskiego malarza Fernanda de Sotomayor. Obraz ten znajduje się w klasztorze karmelitów bosych w Cerno de Los Angeles koło Madrytu. W tle obrazu widać umęczonego Chrystusa jak idzie z krzyżem i patrzy w kierunku św. Jana. Kiedy przyglądamy się twarzy tego mistyka, nie są to rysy mieszkańca Katalonii, Andaluzji czy Krainy Basków. To nie rysy iberyjskie. W tej twarzy widać echa słowiańskie, to rysy Karola Wojtyły, a dialog wymalowany pędzlem artysty wyjaśnia wszystko.

Chrystus pyta: Joanes quid vis pro laboribus.

I odpowiedź: Domine pati et contemni pro Te.

Myślę, że to pytanie i ta odpowiedź - że ten dialog - komentarza już nie potrzebują.

PRZYPISY

1. Jan Paweł II, *Bulla nominacyjna Czwartego Biskupa Częstochowskiego „Quam viginti” z 28 X 1984 r.*, Częstochowskie Wiadomości Diecezjane 1-2(1985), s. 1.
2. Tamże, s. 2.
3. Jan Paweł II, *Homilia przed kościołem św. Zygmunta w Częstochowie, 4 VI 1979, w: W pielgrzymce do Ojczyźnej ziemi*, Paryż 1980, s. 79-82.
4. J. Życiński, *Droga pielgrzymującego Kościoła*, L'Osservatore Romano, 10(1992)32.

5. Jan Paweł II, *Przemówienie do Rady Miejskiej w Częstochowie, 15 VIII 1991*, w: *Czwarta Pielgrzymka Jana Pawła do Polski*, Poznań - Warszawa 1992, s. 56-57.
6. Jan Paweł II, *Homilia do chorych w bazylice katedralnej w Częstochowie, 18 VI 1983*, w: *Pokój Tobie Polsko! Ojczyzno moja!*, Watykan 1983, s. 67-69.
7. Papieska Rada ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia, *Karta Pracownika Służby Zdrowia*, Watykan 1995, s. 33-37.
8. Jan Paweł II, *Pastores dabo vobis*, Watykan 1992, s. 76.
9. Jan Paweł II, *Homilia do kapłanów w bazylice katedralnej w Częstochowie, 6 VI 1979*, w: *W pielgrzymce do Ojczyznej ziemi*, Paryż 1980, s. 126-131.
10. Jan Paweł II, *Przemówienie na nabożeństwie ku czci św. Jana od Krzyża w Segowii, 4 XI 1982*, Acta Apostolicae Sedis 75(1985)293.
11. Jan Paweł II, *Dar i Tajemnica*, Kraków 1996, s. 25.